Mariusz Mazur

Nieformalny rezonans społeczny tzw. Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS w grudniu 1948 roku

Tak zwany Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS w dniach 15–21 grudnia 1948 r. oraz powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej miały być ukoronowaniem dotychczasowych przemian oraz wstępem ku nowej jakości i przyspieszeniu zmian politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturowych. Wydarzenie przygotowywane i anonsowane od wielu miesięcy nikogo nie mogło zaskoczyć. Niespodzianką był najwyżej jego rozmach.

Zebrany materiał[1] w żaden sposób nie uprawnia do formułowania choćby przybliżonych procentowych wyliczeń, obrazujących opinie i przemyślenia polskiego społeczeństwa na ten temat. Zresztą, nie będzie to możliwe nigdy, ze względu na liczne ograniczenia rządzące źródłami oraz brak choćby najbardziej przybliżonych badań sondażowych z tamtego okresu. Opierając się na jednostkowych przypadkach, można jedynie pokusić się o wskazanie pewnych ogólnych trendów zachowań albo cząstkowych postaw, poglądów i opinii. Z przeanalizowanych materiałów wynikają dwie odmienne tezy: brak zainteresowania tematyką w społeczeństwie[2] i… odwrotnie, duże zainteresowanie[3]. Obie są prawdziwe, zależało to jedynie od miejsca i czasu. Generalnie jednak przyjąć należy, że zagadnienie to było szeroko omawiane. Działo się tak nie z powodów radości z kongresu, jak przedstawiał to autor jednego z raportów, którego zdaniem „w ogóle wieś żyje zagadnieniami obecnych

[1] W tekście wykorzystano dwa rodzaje źródeł: źródła o proweniencji aparatu bezpieczeństwa, z czego jedna część to raporty i sprawozdania miesięczne, a druga to prywatne listy poddane perlustracji oraz ówczesne nieoficjalne dzienniki, wydane znacznie później, a więc mniej narażone na wpływ cenzury i autocenzury. Pominięte zostały głosy na temat kongresu pochodzące z publicznych spotkań, akademii itd. Doniesienia o prywatnych wypowiedziach pracowników ambasad i dziennikarzy zagranicznych zob.: AIPN, 1572/433, *Zestawienie informacji i wypowiedzi na temat Kongresu Zjednoczeniowego z dnia 18 XII 1948 r.*, k. 2–8.

[2] AIPN Lu, 044/21, *Raport miesięczny z instrukcji za czas 1 XI 1948 r. – 31 XII 1948 r.*, Lubartów, 27 XII 1948 r., k. 37; AIPN Lu, 058/1, *Sprawozdanie o działalności Placówki Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Parczewie za okres od dnia 25 XI 1948 r. do dnia 24 XII 1948 r.*, Parczew, 24 XII 1948 r., k. 54.

[3] AIPN Lu, 032/21, *Sprawozdanie miesięczne za okres od 1 XI 1948 r. do 30 XI 1948 r.*, Hrubieszów, 1 XII 1948 r., k. 76.

przemian społecznych"[4]. Ludzi nie absorbowała problematyka zjednoczenia ruch robotniczego, ale na kongres patrzyli zazwyczaj w kontekście jego skutków dla przyszłości, które w bezpośredni sposób dotyczyły ich życia codziennego w mocno mobilnej i nieprzewidywalnej sytuacji[5]. W sprawozdaniach autorstwa funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa próbowano podzielić stopień zainteresowania pomiędzy obojętną biedotę wiejską oraz „bogaczy i kapitalistów wiejskich", prowadzących na ten temat skryte rozmowy[6], albo, w innej wersji, odwrotnie, to biedota snuła rozważania, a „bogacze wiejscy […] w ogóle nie komentują tych rzeczy, gdyż są świadomi i często czytają w gazetach o toczących się procesach za szeptaną propagandę i boją się wypowiadać"[7]. W rzeczywistości sytuację komentowali zapewne jedni i drudzy, a tego typu rozbieżności są wynikiem m.in. osobistych, zsubiektywizowanych opinii poszczególnych pracowników UB sporządzających raporty. Nie trzeba dodawać, że stopień wyedukowania funkcjonariuszy oraz kompletny brak umiejętności badania opinii społecznej kolejną barierą w wyciąganiu wniosków bardziej ogólnej natury. Stąd, analizując tego typu dokumenty, bardzo często natykamy się na błąd logiczny – *pars pro toto*. Z dzisiejszego punktu widzenia istotne jest też przekłamanie źródeł, wynikające z przyjętego ich doboru. Pole zainteresowania tajnych służb obejmowało konkretne sprawy, przy czym głównie skupiano się na tematyce negatywnej, a w mniejszym stopniu przywoływano głosy pozytywne czy neutralne. Odrzucając propagandowy obraz niemal powszechnego zadowolenia z połączenia partii i marginalizowanej niechęci ograniczonej jedynie do „kręgów reakcyjnych", nie możemy jednak popaść w pułapkę odwrotności tej sytuacji. Z analizowanych materiałów wynika, że obserwowano wówczas obie postawy: zadowolenie i niechęć, co nie znaczy, że nie zdarzały się także przypadki podejścia trzeciego, czyli obojętności.

Jeśli chodzi o podawane przez źródła przykłady wyrażanego zadowolenia, nie wiadomo, kiedy przypadki takie były odbiciem prawdziwych poglądów, a kiedy oficjalną deklaracją wynikającą z obaw przed donosicielstwem. Niewątpliwie satysfakcję wyrażała większość tych członków PPR, którzy nie zostali usunięci w trakcie weryfikacji i weszli do nowej partii. Podobne uczucia towarzyszyły zapewne także pracownikom aparatu bezpieczeństwa. Jednak, jak będzie można się przekonać, zaliczenie do tej kategorii dalszych grup *in gremio* byłoby już błędem[8]. Nawet wśród żołnierzy KBW zdarzali się tacy, których opinie nie

[4] AIPN Lu, 044/21, *Raport miesięczny za okres od 1 XI 1948 r. do 30 XII* [powinno być: 30 XI] *1948 r.*, Lubartów, 1 XII 1948 r.s, k. 37. Por. *ibidem*, k. 39.

[5] AIPN Lu, 032/21, *Raport miesięczny za okres od dnia 1 XII 1948 r. do dnia 1 I 1949 r.*, Hrubieszów, 3 I 1949 r., k. 91.

[6] AIPN Lu, 044/21, *Sprawozdanie miesięczne za okres od 1 XI 1948 r. do 30 XII* [powinno być: 30 XI] *1948 r.*, Lubartów, 1 XII 1948 r., k. 162; AIPN Lu, 044/21, *Sprawozdanie nr 8 Referatu I-go PUBP w Lubartowie za okres sprawozdawczy od dnia 24 XI 1948 r. do dnia 24 XII 1948 r.*, Lubartów, 22 XII 1948 r., k. 67.

[7] AIPN Lu, 044/21, k. 37.

[8] Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w kilku najbliższych miesiącach kilkanaście tysięcy nominalnych członków PZPR nie wymieniło legitymacji i nie wypełniło kwestionariuszy, to jest pewne, że również w nowej partii znaleźć można było osoby o co najmniej niepewnym stosunku do jednolitofrontowości (B. Dymek, *PZPR 1948–1954*, Warszawa 1989, s. 176–178).

pasowały do przyjętego i, jak mogłoby się wydawać, oczywistego stereotypu. *Per analogiam*, podobna sytuacja miała miejsce także w wojsku, milicji i zapewne w jeszcze większym stopniu w kręgach aparatu urzędniczego średniego i niższego szczebla. Łatwo jest odsłonić cel gloryfikacji kongresu, gdy czytamy list żony do uwięzionego męża: „W najbliższych dniach Święto Zjednoczenia Partii! Wszyscy się na nie cieszymy, bo tylko zgoda buduje, a niezgoda rujnuje i wiele nadziei pokładamy w przyszłości. Gdybyś zobaczył, jak rośnie Warszawa, jaka jest teraz pełna życia i energii, jak wyrastają mosty, gmachy, koleje podziemne i sieci wysokiego napięcia na przestrzeni setek kilometrów, i jaki jest wyścig pracy – to by Ci serce żywiej zabiło z radości i chciałbyś zaraz stanąć do szeregu pracy i nigdy go już nie opuszczać dla żadnych mrzonek. Tak, Kochany, koła historii łączą się i depcą wszystko, co małe i słabe było – ale trwałe wartości nic nie złamie, muszą zwyciężyć. Zwycięży praca i jej bohaterowie, zastanie owoc ich trudu […]”[9]. Również formuły dowodzące, że zadowolenie z połączenia partii wyrażali robotnicy, chłopi małorolni i średniorolni, element postępowy, masy pracujące, bezpartyjni, a szczególnie partyjni[10], traktować należy jako rytualne i niedostarczające żadnych informacji. Widać tu ewidentną próbę dostosowania się do apriorycznie przyjętych założeń ideologicznych. Podobna optyka towarzyszyła zapewnieniom o związanym z kongresem pogłębianiu się wiary robotników i biedoty wiejskiej w siłę klasy robotniczej[11]. Nie oznacza to jednak, że wszystkie tego typu głosy można uznać za przesadne czy wręcz fikcyjne. Jeśli odrzucimy propagandowy kanon mówiący o wielkim entuzjazmie i zadowoleniu, przedterminowym wykonywaniu spontanicznych zobowiązań na cześć kongresu, masowym udziale w konferencjach i akademiach, czyli obraz, który pojawia się również w tajnych przecież z natury sprawozdaniach UB dla instancji wyższych, przyjąć możemy, że część z tych głosów, oczywiście bardziej stonowana, wyrażała realne refleksje i pojawiające się gdzieniegdzie pozytywne osądy i postawy. Gdy czytamy o przychylnym ustosunkowaniu się chłopów średniorolnych czy tzw. biedniaków do gospodarki spółdzielczej, to wydaje się, że głosy takie rzeczywiście się pojawiały i nie można ich automatycznie odrzucić[12]. Mając niewiele albo też nie mając nic do stracenia, przynajmniej tymczasowo mogli oni ulegać roztaczanym przed nimi wizjom i nadziejom. I nie chodziło tu przecież o żadną wspólnotę aksjologiczną z rządzącymi, ale o poprawę własnego losu. Funkcjonariusz UB pisał: „Z wypowiedzi członków obu partii, jak i też bezpartyjnych małorolnych i średniorolnych, sprawy te są bardzo ważne na obecnym etapie historycznym, ponieważ wiekowa krzywda zostanie zlikwidowana, a jedność obu partii przyspieszy realizację budownictwa

[9] AIPN, MBP, 1183, *Biuletyn informacyjny nr 79/48 dot*[yczący] *Kongresu Zjednoczeniowego*, Warszawa, 18 XII 1948 r., k. 26–27.

[10] AIPN Lu, 032/21, k. 91; AIPN Lu, 044/21, *Raport miesięczny za okres od dnia 1 XII 1948 r. do dnia 31 XII 1948 r.*, Lubartów, 30 XII 1948 r., k. 39; AIPN Lu, 055/68, *Raport za okres od dnia 1 XII 1948 r. do dnia 31 XII 1948 r.*, k. 80/2; AIPN Lu, 045/ 18, *Sprawozdanie za okres od dnia 1 XII 1948 r. do dnia 31 XII 1948 r.*, Chełm, 31 XII 1948 r., k. 114; AIPN Lu, 032/21, *Sprawozdanie miesięczne za okres od dnia 1 XII 1948 r. do 31 XII 1948 r.*, Hrubieszów, 3 I 1949 r., k. 87.

[11] AIPN Lu, 037/29, *Raport okresowy za okres sprawozdawczy od dnia 1 XI 1948 r. do dnia 31 XII 1948 r.*, Włodawa, 2 I 1949 r., k. 106.

[12] AIPN Lu, 044/21, k. 37.

ustroju socjalistycznego”[13]. Nawet tak ewidentnie niesamodzielne słowa wcale nie musiały być wyłącznie oficjalnymi rytuałami, niemającymi nic wspólnego z wewnętrznym przekonaniem. Sporo głosów wskazuje, że wyuczone kalki propagandowe były co prawda przyjęte powierzchownie, ale zostały zinterioryzowane, ponieważ wyjaśniały część świata i lokowały odbiorcę w jego konkretnym miejscu[14]. Chłop, który otrzymał od państwa ziemię, czy awansujący społecznie robotnik, który od trzech lat słyszał o swojej klasowej predestynacji do władzy i mógł wysłać dzieci na studia, konstytuował własną osobę w danym mu świecie. I nawet jeśli nie zgadzał się z niektórymi posunięciami rządzących, jeśli był tylko oportunistą, to przystosował się i nie widział konieczności przewracania istniejącego porządku politycznego, a już na pewno nie kosztem własnych wyrzeczeń. Dla takich ludzi „Kongres Jedności Robotniczej” był, być może zbytnio rozdętym, ale naturalnym połączeniem dwóch sił kładącym kres zbędnemu rozbiciu ruchu robotniczego. Nie znaczy to, że wszystkie głosy aprobaty dla połączenia partii automatycznie należy zaliczyć do opcji popierającej system. Pracownik portowy ze Szczecina pisał w prywatnym liście: „Jutro, to jest 15, nastąpi u nas w Polsce wielka chwila, gdyż złączają się u nas dwie partie PPR i PPS w jedną, choć mnie to bardzo nie interesuje, jednak będzie wielkie święto na to konto i trzeba dodać, iż to jest dobrze, bo po co ma się robotnik z robotnikiem bić i kłócić, jak pójdą razem, to będą silniejsi […]”[15]. W kategoriach myślenia potocznego odległego od kwestii ideowo-suwerennościowej, argumentacja „za połączeniem” odpowiadała wymogom logiki, podnosząc aspekty: przyspieszenia odbudowy kraju, jego stabilizacji, wzmocnienia szeregów, a przez to zwiększenia bezpieczeństwa międzynarodowego, zakończenia rozbicia oraz ujednolicenia dróg politycznych biegnących w tym samym kierunku[16]. Jak można przypuszczać, jedność – nie tylko polityczna – choć jeszcze nierozumiana powszechnie tak, jak chcieliby tego decydenci, nie dla wszystkich była wadą. Niektórzy, przedstawiani w doniesieniach agenturalnych jako robotnicy, uważali, że kongres ma olbrzymie znaczenie dla odbudowy i stabilizacji kraju i byli przekonani, że po kongresie ruszy np. budowa mieszkań dla robotników[17]. W wielu wypadkach swoją rolę odegrało też uleganie propagandowym

[13] AIPN Lu, 032/21, k. 76.

[14] W analizowanych materiałach z jednostki archiwalnej pt. *Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS w ocenie żołnierzy KBW, 1949 r.* (AIPN, 1641/2) widoczne są dwie postawy żołnierzy KBW, pozytywna i negatywna. Przyjmując tę drugą jako wyrażenie prawdziwych, bo ryzykowanych, poglądów, nie można odrzucić tej pierwszej całkowicie, uznając ją za wytwór strachu przed donosem, ewentualnie świadomą ideowość nielicznych komunistów. Nośne hasła, awans społeczny, przeświadczenie o ostateczności sytuacji, nadzieje i oportunizm skłaniały do recepcji danego propagandowo świata.

[15] AIPN, MBP, 1183, k. 26; Por. AIPN, 1641/2, *Zawiadomienie specjalne nr 3*, 4 I 1949 r., k. 8/2; Por. także sprawozdanie dla WUBP w Lublinie, z którego wynika, że na temat zjednoczenia ogólnie ludność wypowiada się dobrze: „słuszny był krok zrobiony, ponieważ połączy jeden kierunek ideologiczny i nie powinno być pomiędzy nimi rozbieżności. Są minimalne odgłosy sprzeczne temu, przede wszystkim osób wrogich i obcych nam klasowo, lecz są bardzo głuche (!) a nawet czł[onkowie] wyrzuceni z tych partii łudzą się nadzieją, że zostaną przyjęci ponownie” (AIPN Lu, 041/23, *Sprawozdanie Ref*[eratu] *II PUBP w Puławach po linii Sekr*[etariatu] *I Wydziału III za okres od dnia 28 XI 1948 r. do dnia 28 XII 1948 r.*, Puławy, 30 XII 1948 r., k. 1).

[16] AIPN, 1641/2, k. 1–2; Por. AIPN Lu, 044/21, k. 39; AIPN Lu, 032/21, k. 91.

[17] AIPN, 1572/433, k. 5.

zapewnieniom o poprawie trudnej sytuacji. Autorka listu do adresata we Francji pisała: „List Twój otrzymałam, za który Ci dziękuję, piszę go akurat w to wielkie święto zjednoczenia partii myślę, że i Ty o tem coś wiesz wielkie uroczystości cała Łódź czerwona a serce tak dziwnie boli bo wciąż się nie wie co dziś lub jutro człowieka czeka marzy się i pisze się dużo o lepszym jutrze, lecz kiedy wreszcie to nastąpi, wciąż czeka się na coś jakby człowiek jeszcze raz miał się narodzić, dużo pisać by można o tem, lecz lepiej buzię trzymać […]”[18]. Podobnie rzecz się miała z młodymi hunwejbinami z ZMP. Dlatego też miały miejsce tego typu wypadki, jak w gimnazjum handlowym w Puławach, gdzie 15 grudnia podczas lekcji religii „ksiądz stanął w drzwiach i starał się wstrzymać uczniów, którzy w konsekwencji wypchnęli go za drzwi, a sami poszli na świetlicę”, by wysłuchać aktu zjednoczenia[19]. Z klimatu, jaki generowała propaganda, wyrastały też rozmowy żołnierzy KBW przewidujących wzrost szpiegostwa ze strony państw zachodnich, zaniepokojonych normalizującą się w Polsce sytuacją[20].

Powszechnym zachowaniem wydaje się wyczekiwanie i zawieszenie jakiejkolwiek aktywności. Czasami jako wyraz zgody przyjmowano zwykłe podporządkowanie i przystosowanie. W środowiskach niezadowolonych można było zaobserwować bierność, wynikającą z dominujących uczuć: zniechęcenia, strachu i bezsilności[21]. Widać, że większość obawiała się zabierać głos, a z prywatnych listów wyłania się obraz rozgoryczenia, apatii i rezygnacji. W jednym z nich czytamy: „Jak Ty zapatrujesz się na ten dzień dzisiejszy. Przecież to dziś 15 XII tak ważny dzień w naszych dziejach Polski i ludzkości. Nie wiem jak to życie pójdzie dalej, czy to już tak będzie […]”[22]. Kto inny dodawał: „Kongres jest oficjalnym przyspieszeniem rzeczy od dawna postanowionych […]”[23].

Funkcjonariusze UB nawet na szczeblu powiatowym czy wojewódzkim, by zachować zgodność z wytycznymi panującej ideologii, dowodzili dualizmu opinii, gdzie z jednej strony robotnicy wypowiadali się o kongresie w samych superlatywach, a z drugiej stali wrogowie systemu wyrażający zdanie nieprzychylne. Dopiero gdy zaczynamy badać głosy konkretnych osób i poznawać ich pochodzenie społeczne, okazuje się, że ten prosty podział: biedniacy i klasa robotnicza *versus* reakcja, jest fikcyjny, a przeciwników istniejącej sytuacji i powstającej partii spotkać można również wśród tzw. klas rządzących. W gronie przeciwników wypowiadających się źle o połączeniu partii wymieniano: reakcję, aktywny

[18] AIPN, MBP, 1183, *Specjalne doniesienie dot*[yczące] *Kongresu Zjednoczeniowego*, Warszawa, 21 XII 1948 r., k. 37.
[19] AIPN Lu, 041/23, *Raport specjalny dot*[yczący] *Kongresu Zjednoczeniowego*, Puławy, 20 XII 1948 r., k. 106.
[20] AIPN, 1641/2, *Zawiadomienie specjalne nr 3*, 19 I 1949 r., k. 16/2.
[21] AIPN Lu, 045/ 18, k. 116.
[22] AIPN, MBP 1183, k. 38; por. list do adresatki z Paryża, nadany w Łodzi 15 XII 1948 r.: „Dziwne rzeczy się działy dziś ze mną, gdy słuchałam wycia syren fabrycznych i słów »Wyklęty powstań ludu ziemi, powstańcie których – dręczy głód« i dalej »Bój to będzie ostatni, krwawy skończy się trud«[…]. Zresztą po co Ci to piszę chyba znasz słowa Międzynarodówki. A jednak pomimo wszystko trzeba być Polakiem i robotnikiem, aby to przeżyć i odpowiednio odczuć […]. Wiesz Gabrysia ty nawet może nie wiesz, że żyjemy w innej epoce nowej, to co było już nie wróci […]” (AIPN, MBP 1183, k. 34).
[23] AIPN, 1572/433, *Zestawienie informacji dot*[yczące] *wypowiedzi o Kongresie Zjednoczeniowym z dnia 16 XII 1948 r.*, k. 3.

kler i wiernych będących pod jego wpływem, bogate chłopstwo z rzadka jeszcze zwane kułakami, prywatną inicjatywę, określaną pogardliwie mianem spekulantów, handlarzy i sklepikarzy; dalej, „kołtunerię mieszczańską", inteligencję, a wśród niej najczęściej „nauczycielstwo"[24]. Można się zgodzić z doniesieniami UB, że we wspomnianych grupach dominowało przygnębienie. Jeden z raportów PUBP donosił: „element kupiecko-spekulacyjny widzi w tym akcie potężne osiągnięcie klasy robotniczej, a jednocześnie nieuchronną klęskę kapitalizmu"[25]. Jeżeli oczyścimy te słowa z ideowego nalotu, to pozostała myśl przewodnia okaże się prawdziwa. Sukcesy komunistów w Chinach i zbliżające się, choć w prasie już ogłoszone, zdobycie Pekinu, przejęcie władzy w Czechosłowacji w lutym 1948 r., a w Polsce sfałszowane wybory, scalenie organizacji młodzieżowych, niemal doszczętna pacyfikacja podziemia niepodległościowego i likwidacja opozycji oraz samo połączenie PPR i PPS, przyjmowano jako dowody rosnącej siły komunizmu. Można było, oczywiście, interpretować te sukcesy ustroju w różny sposób. Pojawiły się np. w tym czasie pogłoski dowodzące, że za zwycięstwami komunistów chińskich stoją Amerykanie, którzy chcieli w ten sposób unaocznić masom niską stopę życiową w komunizmie, co w konsekwencji miało doprowadzić do odwrócenia się społeczeństw od tej idei i ostatecznego pokonania komunizmu[26]. Tyle że takie głosy były dość rzadkie i raczej uznać je należy za złudną próbę racjonalizacji niezrozumiałych i zaskakujących wydarzeń. Tego typu infantylnych interpretacji było zresztą znacznie więcej. Przypuszczano na przykład, że „delegaci, którzy są delegowani na Kongres, to są przekupieni przez Rząd, tak z PPS, jak i PPR, a to dlatego, ażeby na kongresie nie stawili kontra, lecz stawiane propozycje przyjęli jednogłośnie. Natomiast, […] połączenie dlatego nastąpiło, ażeby prędzej mogli założyć »kołchozy« […]". W dalszym ciągu wypowiedzi rozmówca informatora, który dostarczył to doniesienie UB, wskazywał, że „zmarł Żdanow, prawa ręka Stalina oraz zmarł Hlond, prawa ręka Papieża, to wkrótce będzie wojna pomiędzy Ameryką a ZSRR"[27]. Bezpartyjny żołnierz 3. brygady KBW pochodzenia chłopskiego, chwaląc zjednoczenie, przestrzegał jednocześnie, że po nim członkowie partii, zamiast pracować, będą się kłócili między sobą „i stworzy się bunt, tak jak raz przed wojną [w 1926 r.? – M.M.] [a] Partia PPS będzie miała gorzej […]"[28]. Widoczne tu próby ułożenia posiadanych informacji w jedną całość wydają się pewną normą, szczególnie w środowiskach

[24] AIPN Lu, 042/22, *Sprawozdanie miesięczne za okres od dnia 1 XII 1948 r. do dnia 1 I 1949 r.*, Krasnystaw, 31 XII 1948 r., k. 216; AIPN Lu, 032/21, k. 91, 114; AIPN Lu, 037/29, k. 107; AIPN Lu, 047/33, *Raport miesięczny z pracy aparatu bezpieczeństwa na wsi*, Biłgoraj, 28 XII 1948 r., k. 229; AIPN Lu, 044/21, k. 39.

[25] AIPN Lu, 044/21, k. 37; Prezydent Katowic, Aleksander Willner, pisał w raporcie za czwarty kwartał roku 1948: „Z obserwacji wynika, że wszelki popłoch szerzy przede wszystkim warstwa kupiecka i mieszczańska, najmniej zaś podatnym elementem jest robotnik, który tyle razy przekonał się już, że władze dbają o niego i w każdej sytuacji pójdą mu na rękę. Zapowiedziana zwyżka płac wywołała żywe zadowolenie, szeptana propaganda rozsiewa wersje, że zwyżka płac nie polepszy stanu materialnego obywateli, z uwagi na to, iż równocześnie podniesiono ceny dojazdowych biletów kolejowych, autobusowych oraz ceny światła" (cyt. za: Z. Woźniczka, *Katowice 1945–1950. Pierwsze powojenne lata. Polityka – społeczeństwo – kultura*, Katowice 2004, s. 64).

[26] AIPN Lu, 055/68, k. 80/2.

[27] AIPN Lu, 045/ 18, k. 114; Por. AIPN Lu, 055/68, k. 80/2.

[28] AIPN, 1641/2, k. 1.

niepoddanych wystarczającemu procesowi edukacji. Absurdalne analogie, zadziwiające wnioski i niecodzienne opinie wpisywały się w ramy myślenia potocznego. Wyjaśniały świat w miarę dostępnego zestawu środków, dopasowując go do poziomu intelektualnego autorów.

Dużo o nastrojach mówią fragmenty listów poddanych perlustracji. Dzięki uczennicy z Białegostoku wiemy, że: „robotnicy drżą przed połączeniem, twierdząc, że połowa z nich wyląduje (słowo nie do przeczytania) [tak w tekście – M.M.]. Nastrój [!] jest ponury i nieprzyjazny […]". Inna osoba pisała z Łodzi: „w domu też pogoda, lecz jest ciężko żyć, pragnęlibyśmy, ażeby się pogoda zmieniła, ale na lepsze dla nas robotników. Piętnastego grudnia zjednoczenie partii PPR i PPS, obiecują nam poprawę, lecz przestaliśmy już w różne przyrzeczenia wierzyć […]". Pracownik Izby Skarbowej ze Szczecina narzekał: „[…] Już teraz mam ich po dziurki w nosie. Radio nastawisz – mówią na cześć kongresu, zwalniają wcześnie z pracy, bo jest zebranie – znowu na cześć kongresu i tak w kółko. A prosz[ę] tego musisz wiedzieć, że wszyscy pracownicy dobrowolnie pracują poza godzinami służbowymi, też ku czci kongresu, czy to nie może stanąć kością w gardle […]"[29]. Nadawca z Gdyni pisał do mieszkańca wsi w powiecie inowrocławskim, dnia 12 grudnia: „Teraz nie przyjadę bom jest biedny jak diabeł co nie ma duszy bo nam tak płacą, że nie możemy wyżyć, chociaż we trzech pracujemy ale i czeka i was to samo jak będą kołchozy, brońcie się i nie dajcie się bo źle [tak w tekście – M.M.], a po tym zjednoczeniu zobaczycie pokażą swoje żydowskie oblicze […]"[30]. Takie próby wyjaśnienia przyczyn uciążliwego stanu rzeczy występują obok poszukiwania dróg wyjścia z sytuacji. W jednym z listów, z 15 grudnia, można przeczytać: „Dziś jak wiesz – jest uroczystość połączenia obu partii PPR i PPS. Słuchaliśmy przed chwilą przemówienia Bieruta przez radio, a następnie kazali nam iść do pracy. Mam do Ciebie prośbę, abyś każdego dnia modliła się, aby Pan Bóg i Najświętsza Panna Maria raczyli nam wrócić Ojczyznę i Wolność i uwolnili nas od komunistów […]. Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie! Ja także jestem zdania, że każde zło ma swój koniec. Oby tylko Pań Bóg to zło jak najszybciej usunął […]"[31].

Oddzielna, liczna grupa wypowiedzi to refleksje na temat wyglądu miast. Szoferzy warszawskich taksówek, wskazując na dekoracje i portrety, pytali pasażerów, czy to już Moskwa, czy jeszcze Warszawa[32]. Narzekanie na zmonopolizowanie świata barw niemal wyłącznie przez kolor czerwony było powszechne[33]. Maria Dąbrowska zapisała w swych dziennikach pod datą 8 grudnia: „Warszawa przygotowuje się forsownie do tego kongresu zjednoczeniowego. Ponieważ ma się odbyć w Politechnice, więc na gwałt sztafirują jej front na biało, ale tylko front, boków już nie tykają". Dalej Dąbrowska opisuje setki słupów rozstawianych na placu przed Politechniką, na Polu Mokotowskim, placu Zbawiciela, placu Unii Lubelskiej, konstatując: „Warszawa ochrzciła je już po

[29] AIPN, MBP, 1183, k. 27.
[30] *Ibidem*, k. 37.
[31] *Ibidem*, k. 37–38.
[32] AIPN, 1572/433, k. 3. Dla uczczenia kongresu zużyto 600 tysięcy metrów kwadratowych tkaniny (P. Osęka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007, s. 95).
[33] AIPN, 1641/2, k. 5/2.

swojemu, jako »szubienice«. A mrużąc oko dodaje: »na faszystów«"[34]. W kilkanaście dni później pisarka zanotowała: „Dekoracja miasta była w bardzo złym, ordynarnym guście. Gdy się tyle już wydaje pieniędzy, można było się pokusić o trochę piękna i dobrego smaku. Tysiące słupów niebotycznych z gruba tylko ociosanych i prostacko na skos u góry obciętych, wyglądało koszmarnie. I nie było nadto w żadnej proporcji do mnóstwa wiotkich szmatek, którymi je obwieszono. Czerwone strzępki majtają się na wietrze"[35]. W tego typu obserwacjach Dąbrowska nie była osamotniona. Donoszono do MBP, że „koła artystyczne" krytykują estetyczną stronę dekoracji oraz zbyt małą liczbę barw i symboli narodowych[36]. Inne miasta wyglądały podobnie. Pracownik spółdzielni z Krakowa pisała w liście: „Piszesz mi, że Warszawa udekorowana, Kraków też nie pozostał w tyle cały rynek czerwony, ulice i okna wystawowe, jak wracałem do domu to dużo sztandarów stało przy sukiennicach. Na wszystkich transparentach, gazetach, wszystko dla robotnika a w rezultacie nic, tego nie mogę zrozumieć. Obrywają przy wypłacie kilka ładnych tysięcy, w rezultacie kosztem robotnika bogaci się spółdzielnia […]"[37]. I jeszcze jedna skarga z Łodzi, z 15 grudnia: „Wiesz chyba, że piszę do ciebie w dzień »Wielkiego Święta« Zjednoczenia Partii. Cała Łódź jest ubrana w czerwień, a gdzieniegdzie tylko przebłyskuje tylko jak gdyby robaczek świętojański biały kolor z czerwonym, a na tym tle portrety czerwonych (osłów) działaczy komunizmu. Cała Łódź wygląda jak gdyby zabito wieprza i krwią swoją obryzgał miasto"[38]. Inni wyrażali niezadowolenie z dużych sum wydanych na wystrój miast i dróg, podczas gdy ważniejsze potrzeby pozostawiono niezałatwione[39]. W przypadku głosów dotyczących przesycenia elementów zdobniczych trudno nawet mówić o znanym z propagandy tzw. efekcie bumerangowym. Fatalny wystrój wzmacniał tylko poczucie niechęci i złości. Można jedynie zastanawiać się nad przyczynami takiego postępowania. Czy chodziło tu o symboliczne wskazanie społeczeństwu kierunku przemian i zdeterminowania rządzących, czy raczej przeważyła ich nieintencjonalna bezmyślność? Faktem bezsprzecznym jest wyraźny brak zainteresowania koncyliacją oraz odwołanie się wyłącznie do pokazowej siły systemu.

Ujawniające się dzisiaj spektrum aktywności osób niezadowolonych jest dość wąskie ze względu na dalece posuniętą represyjność systemu. Najczęstsze przypadki to tzw. propaganda szeptana[40], czyli informacje podawane sobie z ust do ust, głównie w kręgach osób uznawanych za pewne. Jeszcze w początkach grudnia spotkać można nadzieję, bardziej wynikającą z myślenia życzeniowego niż z jakichkolwiek przesłanek, że „Kongres nie odbędzie się w oznaczonym termi-

[34] M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne. 1945–1949*, t. 1, Warszawa 1996, s. 346.
[35] *Ibidem*, s. 350–351.
[36] AIPN, 1572/433, k. 5.
[37] AIPN, MBP, 1183, k. 27.
[38] *Ibidem*, k. 35 Nadawca z Gdańska pisał 11 grudnia, do kogoś we wsi Skibno, powiat Koszalin: „Dzisiaj kazali wczepić każdemu mieszkańcowi domu czerwone chorągiewki za okno, toż to już komunizm w Polsce!!! W całym mieście wszystko czerwone, wszystko się szykuje na 15 XII, mnie się zdaje, że wraz z połączeniem się tych partii Polska stanie się ZSSR. O zgrozo!!!" (*ibidem*).
[39] AIPN, 1572/433, k. 2.
[40] AIPN Lu, 042/22, k. 216.

nie, lecz zostanie odłożony”[41]. Jak wiadomo, przypuszczenia te się nie potwierdziły. Pozostawało odwołać się do innych metod. Charakterystyczną cechą symbolicznego sprzeciwu było jego niezorganizowanie i ograniczenie wyłącznie do pojedynczych osób działających w niewielkim zakresie. Nie było mowy o żadnych akcjach zbiorowych. W jednej ze szkół „podczas występów artystycznych już po akademii nauczyciel w porozumieniu z księdzem miejscowej parafii wyprowadzili wszystkich młodych”[42]. Na terenie Międzyrzeca Podlaskiego 15 grudnia podczas akademii z okazji połączenia obu partii wzniesiono okrzyk „niech żyje AK”; 12 grudnia na zebraniu prezesów Stronnictwa Ludowego na terenie gminy Siemień, pow. Radzyń Podlaski, członek tegoż stronnictwa (przedstawiany w aktach UB jako najbogatszy chłop we wsi, posiadający 9 ha ziemi), stwierdził, że chłopom niepotrzebne są żadne przodujące partie, ani PPR, ani PPS, ponieważ to partia chłopów, stanowiących 70 procent społeczeństwa, powinna odgrywać dominującą rolę[43]. 15 grudnia w 6 Pułku KBW, podczas akademii na cześć zjednoczenia, po okrzykach „niech żyje”, jeden z żołnierzy skomentował sytuację słowami: „będzie żyła, póki nie zdechnie”[44]. Inny żołnierz tej samej formacji, kapral pochodzenia chłopskiego, bezpartyjny, przekonywał swojego kolegę: „Polska jest sprzedana, a dlaczego – wyjdź na miasto, to zobaczysz, wszędzie czerwono. Przecież mamy Polską Partię Robotniczą i powinny być flagi biało-czerwone”[45]. Porucznik KBW, pochodzenia rzemieślniczego, bezpartyjny, zarzekał się, że nikt go nie przekona: „[...] kapitału nikt nie zwalczy. A do żłobu to się każdy pcha, zarówno kapitaliści, jak i komuniści i każdy cygani jak może, [a] biedny naród cierpi”[46]. Kolejny, opierając się na własnych doświadczeniach, narzekał, że w Polsce, która mieni się państwem robotniczym, dobrą pracę może dostać tylko robotnik należący do partii[47].

Kolejną formą sprzeciwu było zrywanie plakatów i afiszy informujących o kongresie i przyjaźni z ZSRR czy choćby zawierających nazwisko Stalina. We wsi Krzeszów Górny, gm. Krzeszów, na plakacie z napisem: „niech żyje Stalin”, dopisano słowo „Żyd”[48]. W miejsce niszczonych plakatów afirmujących system pojawiały się napisy i ulotki odmiennej treści. Jak wynika z raportów, nie były to jednak przypadki częste[49]. W jednej z takich ulotek, jak pisano, inspirowanej przez kler, można było przeczytać: „Rodacy! Nie dajmy się okłamywać zdrajcom, którzy chcą pozbawić wiary i wolności. Precz z czerwonym tyrańskim, ciemiężcą narodu. My w swej wierności ku ojczyźnie zostajemy wytrwamy do

[41] AIPN Lu, 045/18, k. 114.
[42] AIPN Lu, 041/23, k. 106.
[43] AIPN Lu, 036/21, *Raport miesięczny z pracy PUBP w Radzyniu Podlaskim za okres od dnia 1 XII 1948 r. do dnia 31 XII 1948 r.*, k. 76.
[44] AIPN, 1641/2, k. 3.
[45] *Ibidem*, k. 10/2.
[46] *Ibidem*, k. 6/2.
[47] *Ibidem*, k. 8.
[48] AIPN Lu, 047/33, k. 229; AIPN Lu; 045/18, k. 114; AIPN Lu, 032/21, k. 91; AIPN Lu, 055/68, k. 85.
[49] Liczenie ich nawet na terenie całego kraju byłoby zabiegiem bezcelowym. Zapewne było ich kilkaset lub, co mniej prawdopodobne, kilka tysięcy. Jednak ilość niewiadomych nie pozwala wykorzystać tych danych do wyciągania głębszych wniosków. Nieznana jest choćby różnica pomiędzy liczbą ulotek, które wpadły w ręce UB, a tymi nieujawnionymi.

końca tej zawieruchy. Pachołcy szatana – zbliża się wasza zguba”[50]. W różnych miejscowościach pojawiały się ulotki: „Kongres 15 XII 1948 r. to hasło do walki z Kościołem, precz z Komunizmem”; „Bóg z nami my z Bogiem”; „Precz z komunizmem, my chcemy Boga”; „Jesteśmy Polakami i domagamy się Polski”; „Obywatele! Odezwa do Narodu Polskiego. Gdy jesteś chrześcijaninem i katolikiem zachowaj swój honor, swój obowiązek do obywatela, nie bierz udziału w pochodach Żydów w zabawie nie ludzkiej, bo wkrótce odpowiesz przed sądem sprawiedliwości”; „Precz z fałszywą Demokracją, precz z wrogami religii, precz z komunistami”. W Międzyrzecu Podlaskim w nocy z 14 na 15 grudnia pojawiły się na płotach i murach napisy kredą: „Precz z komuną, niech żyje AK i NSZ”[51]. Gdzie indziej zatrzymano dwóch ludzi, w tym studenta, którzy 15 grudnia zerwali sztandar PPS[52]. W gminie Bysław, pow. Tuchola, na zabawę zorganizowaną z okazji kongresu nie przyszła ani jedna osoba[53]. Należy przypuszczać, że nie chodziło tu nawet o protest polityczny, ale raczej o poszanowanie dla tradycji trwającego właśnie adwentu. Maria Dąbrowska odnotowała przypadek, którego była świadkiem, kiedy to klient poczty wzbraniał się przed kupieniem wydanego ku czci zjazdu zjednoczeniowego pocztowego znaczka z podobiznami Marksa, Engelsa i Stalina[54]. Jak widać, były to raczej sprzeciwy symboliczne, jedyne możliwe w zaistniałych realiach.

Inną formą oswojenia się z sytuacją były żarty i anegdoty. Wójt gm. Markuszów „w rozmowie z ludźmi miał się wypowiedzieć, że gwiazdki na święta nie będzie, bo Stalin zabrał, natomiast żłób PPR i PPS, a siano Samopomoc Chłopska”[55]. Całą serię ówczesnych żartów zapisała Maria Dąbrowska: „Ludzie mówią, że Warszawa na kongres »osłupiała, a potem się zaczerwieniła«. W dzień otwarcia Kongresu (był mroźny) mówiono, że »przed Politechniką ślizgawka, bo jest mróz, a dwie partie się zlały«. Trzecia anegdota mówi, że dla uczczenia kongresu wydano trzy albumy poświęcone trzem »bohaterom narodowym« pod tytułami: 1) Od agenta do prezydenta 2) Od gazowej maski do marszałkowskiej laski 3) Jak z frajera robi się premiera”[56]. W doniesieniach agenturalnych wygląda to nieco inaczej: „buchalter PUR-u Ob. Pruszyński Mikołaj naśmiewał się

[50] AIPN Lu, 055/68, k. 84–84/2. Taką ulotkę pisaną odręcznie, bez żadnego podpisu, znaleziono w Lublinie (por. AIPN Lu, 055/68, k. 81).

[51] AIPN Lu, 033/17, *Sprawozdanie referatu I PUBP w Kraśniku za okres od dnia 25 XI 1948 r. do dnia 25 XII 1948 r.*, Kraśnik, 24 XII 1948 r., k. 45; AIPN Lu, 032/21, k. 87; AIPN Lu, 036/21, k. 76; *Biuletyn dzienny MBP nr 2*, 4 I 1949 r. [w:] *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, wyb. i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2004, s. 17. Nie można ustalić, czy zachowana tu pisownia pochodzi bezpośrednio z ulotek i napisów, czy jest wkładem funkcjonariuszy UB.

[52] AIPN Lu, 047/33, *Raport okresowy kierownika referatu V PUBP w Biłgoraju za okres od dnia 1 XII 1948 r. – 31 XII 1948 r.*, Biłgoraj, 27 XII 1948 r., k. 221.

[53] *Biuletyn dzienny MBP nr 2*… [w:] *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*…, s. 17.

[54] M. Dąbrowska, *Dzienniki*..., s. 357.

[55] AIPN Lu, 041/23, k. 106.

[56] M. Dąbrowska, *Dzienniki*..., s. 351; por. AIPN, 1572/433, k. 3. Co ciekawe, powiedzenie o tym, że Warszawa „osłupiała i poczerwieniała”, prawdopodobnie uznając je za pozytywne, publicznie przytoczył w lokalnej prasie jeden z delegatów na kongres. *Delegaci mówią o Kongresie*, „Sztandar Ludu”, 23 XII 1948, s. 7.

wśród pracowników PUR z ostatnich wydarzeń kongresowych, a mianowicie, że obie partie zlały się, teraz trzeba czekać aż się rozleją, że te oklaski kongresowe i wychwalanie Stalina na kongresie świadczą o tym, że Rząd Polski i Kongres wciskają się do Stalina bez wazeliny […]”[57].

Ucieczkę w ironię widać też w listach. Nadawca z Olsztyna pisał 17 grudnia: „Jestem pod wrażeniem przeżytych podniosłych chwil […]. Miasto tonie w czerwieni, portretach i plakatach. I myśli człowiek jakich szczęśliwych i podniosłych chwil dożył. Czy u was też tak było? a wiesz (!), że ja zaczynam zazdrościć tym co już skończyli to piękne życie bo my jeszcze nie wiemy co przeżyjemy […]”[58]. Inny kpił: „Przedtem wielkim świętem Lublin zamienia się w piękną naszą stolicę Moskwę […]”[59]. Nadawca z łodzi pisał do Brazylii: „U nas jutro w Polsce mamy wielki dzień, połączenie dwóch partii robotniczych, to jest Polskiej partii Socjalistycznej i Komunistycznej, jest tak czerwono że oczy bolą tak udekorowane. A jak syreny fabryczne zawyją to w Brazylii na pewno będzie słychać, a teraz będzie u nas dobrze jak w Związku Radzieckim […]”[60]. Czasami ta ironia była bardziej dosadna. Właśnie wówczas powstał żart o tym, że w miejsce jednego dziada dzisiaj po sukcesach planu trzyletniego pojawi się dziesięciu dziadów[61].

Wśród osób zainteresowanych tym tematem powszechna była świadomość braku równowagi pomiędzy rolą, jaką wyznaczono Polskiej Partii Socjalistycznej, a dominującą rolą PPR. Członkowie PPS wyrażali swoje niezadowolenie głównie w sposób utajony. Złości nie kryli szczególnie byli PPS-owcy, usunięci z partii w ramach czystki. Początkowo: „Wyrzucony element z PPS [siał] propagandę, że do zjednoczenia nie dojdzie, ponieważ PPS nie pójdzie na ustępki dla PPR”[62]. Później podniosły się głosy, że zjednoczenie jest fikcją, doszło do niego jedynie na papierze, urzędowo, ale nie ideologicznie[63]. Wśród członków PPS mówiono o zaprzedaniu, wchłonięciu przez PPR; nie o połączeniu, ale o likwidacji PPS[64]. Maria Dąbrowska w swych *Dziennikach* określała kongres mianem kongresu unicestwienia PPS[65]. Już po połączeniu zdarzały się przypadki, kiedy byli członkowie PPS nazywali swych byłych kolegów partyjnych emisariuszami Moskwy[66]. Trudno powiedzieć, czy nie robiliby tego samego, gdyby zostali zweryfikowani pozytywnie. Nie wszyscy jednak zdawali sobie sprawę z wymowy zachodzących przemian. Niektórzy socjaliści mieli jeszcze nadzieję, że uda im się jak najliczniej wejść do władz PZPR, by uzyskać znaczący wpływ na podejmowane decyzje. Głoszący takie poglądy wyrażali przekonanie, że ten sposób

[57] AIPN Lu, 055/68, k. 83
[58] AIPN, MBP, 1183, k. 38.
[59] *Ibidem*, k. 36.
[60] *Ibidem*, k. 36.
[61] AIPN, 1641/2, k. 19.
[62] AIPN Lu, 033/17, *Sprawozdanie za okres od 1 XII 1948 do dnia 28 XII 1948 r.*, Kraśnik, 27 grudnia 1948, k. 148. Niestety, z badanego materiały nie wynika, czy osoby określane jako byli członkowie PPS należały do PPS-WRN, czy może zostały negatywnie zweryfikowane dopiero w ostatnim czasie.
[63] AIPN Lu, 036/21, k. 76.
[64] AIPN, 1572/1183, *Informacje dotyczące sytuacji przedkongresowej do dnia 25 XI 1947 r.* [powinno być 1948 r. – M.M.], k. 40; AIPN Lu, 037/29, k. 106/2.
[65] M. Dąbrowska, *Dzienniki...*, s. 350.
[66] AIPN Lu, 032/21, k. 88.

myślenia jest powszechny wśród dawnych PPS-owców[67]. Zauważano nieobecność w głównych gremiach partyjnych Stanisława Szwalbego i Kazimierza Rusinka, którzy, jak przypuszczano, zorganizują prawicę PPS[68]. Mówiono, że Bolesław Drobner nie pogodził się ze zjednoczeniem i zaczął już prace organizacyjne nad założeniem nowej PPS[69]. Bardziej sceptyczni przekonywali, że z czasem wszyscy albo znakomita większość dawnych PPS-owców zostanie usunięta z PZPR[70], a na razie władze obawiają się zdezorganizowania całego aparatu administracyjnego, samorządowego oraz innych urzędów, ponieważ PPR nie dysponuje odpowiednimi ludźmi[71].

Narastający od kilku miesięcy konflikt w łonie PPR zapoczątkował budowę legendy Władysława Gomułki, która objawiła się w 1956 r. Już w drugiej połowie roku 1948 Gomułkę zaczęto postrzegać jako opozycjonistę kontestującego zachodzące przemiany. W powiecie Grodzisk Mazowiecki niektórzy członkowie usunięci z PPS spodziewali się, że Szwalbe, Osóbka-Morawski i Gomułka szykują jakąś akcję przeciwko zjednoczeniu[72]. Wśród chłopów w powiecie Mrągowo chodziły pogłoski, jakoby „Gomułka na Kongresie oświadczył, że nie chce być czerwonym demokratą"[73]. Jak pisze Maria Dąbrowska, „Warszawa od razu ochrzciła Gomułkę Rejtanem. Aż dziw, jak to wnet poszło po mieście, a za tym słowa: Nowa Targowica, Stalin jak Katarzyna II, gwarantem niepodległości Polski"[74]. Bliżej nieznana profesor Krzeczkowska była przekonana, że ze wszystkich uczestników kongresu „tylko Gomułka [to] prawdziwy Polak, nie płaszczy się przed Moskwą i w pierwszym rzędzie stawia sprawę Polski, a później internacjonalizm"[75]. Padały też opinie, które dowodzą całkowitego zagubienia. Żołnierz KBW, jak wynika z kontekstu, prawdopodobnie szczerze dziwił się, że Gomułka wziął udział w kongresie, gdy wcześniej nazywano go „zdrajcą Partii i chciał iść inną drogą, a tu go jeszcze wybierają"[76].

Należy się zastanowić, jakie były powody niezadowolenia. Wszystkie dotyczyły kwestii ideologicznych, ponieważ wszelkie problemy jednoznacznie wiązano z ideologią. W jej ramach wyróżnić można jednak kilka oddzielnych płaszczyzn: bezpieczeństwo socjalne i osobiste, religię, kolektywizację rolnictwa, kwestie *stricte* patriotyczne dotyczące suwerenności.

Znacząca grupa doniesień dotyczyła przyszłości. Prognozy mają dwa źródła: lęk przed zmianami w sferach, którymi autorzy opinii byli żywo zainteresowani, przy czym mieli podstawy do obaw, jeśli obserwowali wydarzenia ostatnich lat, i drugie źródło – porównanie do wzorca, za który uważano Związek Radziecki,

[67] AIPN Lu, 055/68, k. 82; AIPN Lu, 036/21, k. 76.
[68] AIPN Lu, 055/68, k. 82.
[69] *Biuletyn dzienny MBP nr 2*…, [w:] *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*…, s. 16.
[70] *Ibidem*. W pogłosce tej liczebność partii miała się ograniczyć do 200 tysięcy członków.
[71] AIPN Lu, 037/29, k. 106/2.
[72] *Biuletyn dzienny MBP nr 2*… [w:] *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*…, s. 16.
[73] *Biuletyn dzienny MBP nr 4*, 7 I 1949 r., *ibidem*., s. 22.
[74] M. Dąbrowska, *Dzienniki*..., s. 357.
[75] AIPN Lu, 055/68, k. 84/2.
[76] AIPN, 1641/2, k. 11/2; odnotowany głos nie jest w żaden sposób ironiczny.

zgodnie zresztą ze wskazaniami propagandy. Jeśli chodzi o lęk przed zmianami, można tu jeszcze wyróżnić jego dwie kategorie, a mianowicie – lęki, nazwijmy je środowiskowe, obejmujące grupy interesu (np. ludzie mocno religijni bali się represji wobec religii, prywatna inicjatywa – nacjonalizacji) i lęki obejmujące większość (np. w sytuacjach, gdy rozważano wymianę pieniędzy czy wybuch wojny).

Charakterystyczne jest, że w tym okresie pojawiło się mniej pogłosek o wojnie[77], choć nie zamarły one zupełnie i np. zdarzały się przypadki szukania analogii z ówczesną sytuacją w Grecji, gdzie właśnie trwała wojna domowa[78]. Pewien bezpartyjny przekonywał, że teraz już jest zupełnie jasne, że ZSRR i inne kraje demokracji ludowej „nie cofną się przed niczym, zbroją się i przygotowują, by w całym świecie zaprowadzić ład komunistyczny. To znaczy, że i my zdążamy wyraźnie do wojny"[79]. Raport miesięczny WUBP z Łodzi z grudnia 1948 r. donosił: „działacz PSL Stanisław Bańczyk uważa, że na wiosnę nastąpi rozwiązanie Sejmu. Jest on pewien, że niedługo wybuchnie wojna, a Polska będzie terenem walk wewnętrznych, w konsekwencji czego uzyska niepodległość z rąk Anglosasów. Należy więc cierpliwie czekać i nie dać się sprowokować przez obecną władzę, gdyż ona chciałaby wykończyć wszystkie autorytety. Jako przykład podaje Gomułkę i przewiduje, że ten sam los spotka Cyrankiewicza, Kowalskiego, Ignara. On sam spodziewa się po rozwiązaniu Sejmu aresztu i procesu politycznego wraz z Nowakiem i Nadobnikiem, chyba że przedtem dojdzie do wojny"[80]. Część z zapowiadanych zmian była zupełnie fantastyczna. Ktoś twierdził, że w lutym 1949 r. zostaną zerwane wszelkie umowy międzypaństwowe, a 21 lipca 1949 r. samoloty amerykańskie zbombardują wszystkie bazy w ZSRR i komunizm zostanie obalony[81]. Takich dywagacji było jednak mniej niż zwykle. Powstałą lukę informacyjną zajął cały zestaw pogłosek i plotek innego typu. Wzrosła liczba pogłosek na temat wysiedleń ujawnionych członków AK, WiN i NSZ, co powodowało ponoć zniechęcenie do pracy[82]. W różnych częściach kraju, w tym na Lubelszczyźnie, Rzeszowszczyźnie i w Małopolsce, przewidywano, że wiosną rozpoczną się wysiedlenia przymusowe na zachód Polski, ale dostępne źródła nie precyzują,

[77] AIPN Lu, 047/33, *Sprawozdanie podreferatu II Ref. II PUBP w Biłgoraju za okres od dnia 28 XI – – 28 XII 1948 r.*, Biłgoraj, 27 XII 1948 r., k. 85; AIPN Lu, 032/21, k. 76. Wspomniany już Aleksander Willner pisał: „Wersje o możliwości wybuchu wojny ucichły pod koniec trzeciego kwartału, świat robotniczy odrzucał zresztą tę myśl – w nadziei jakichś zmian żyje jedynie świat kupiecki, nie mogąc pogodzić się z istniejącą sytuacją" (cyt. za: Z. Woźniczka, *Katowice…*, s. 64).

[78] AIPN, 1641/2, k. 16.

[79] AIPN, 1572/433, k. 2. Legendarny dowódca partyzancki, Zdzisław Broński, ps. „Uskok", pisał w swym pamiętniku we wrześniu 1948 r.: „A z tą wojną nie wiadomo jeszcze jak będzie. Wprawdzie na spokój się nie zanosi, ale zwłoka potrwać może" (Z. Broński „Uskok", *Pamiętnik*, wstęp i oprac. S. Poleszak, Warszawa 2004, s. 240.

[80] Cyt. za: Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999, s. 145.

[81] AIPN Lu, 055/68, k. 80/2. Być może przywoływana data – 21 lipca – miała związek z rocznicą ogłoszenia manifestu PKWN, a Amerykanie mieliby sugerować się właśnie jego symboliką przy wywoływaniu wojny. Mówi to dużo o potocznej mentalności, w której połączeniu ulegają nieraz całkiem odległe rejony, a logiki nie ma.

[82] AIPN Lu, 032/21, k. 76.

kogo miałyby one objąć[83]. Jako że owe pogłoski pojawiły się w tych częściach kraju, gdzie podziemie było najliczniejsze, założyć można, że chodziło właśnie o tę grupę. W przypadku Krakowa pokutował jeszcze zapewne strach po zapowiadanych wysiedleniach w związku z „karą", która spadła na miasto po ujawnieniu wyników referendum z 30 czerwca 1946 r.[84]

Mieszkaniec Łodzi pisał 9 grudnia 1948 r. w liście wysłanym do Anglii: „U nas teraz 17 XII będzie Kongres zjednoczenia partii politycznych PPS i PPR aby uczcić ten kongres, to gonią ludzi po fabrykach aby więcej wyrabiali. Biedny robotnik męczy się, pracuje do ostatniego tchu, a nic za to nie ma. A gdyby próbował się sprzeciwić woli »panów dyrektorów«, zaraz więzienie albo obóz przymusowej pracy »Milencin« [Mielęcin – M.M.]. Szaleją na punkcie Rosji Sowieckiej. Rosja to ich bustwo (!), Rosja to »Raj« – A nie wiedzą, że ta uwielbiana Rosja wykorzystuje nas na każdym kroku"[85]. Ostatnie zdanie pokazuje interesujący schemat psychologiczny. Autor listu zakładał, że serwilistyczny stosunek władzy polskiej do Związku Radzieckiego jest efektem niewiedzy. Nie dostrzegał czy nie dopuszczał do siebie myśli, że może on wynikać z uświadomionych założeń, że hegemonia radziecka była wpisana w całość projektu, a rządzący zdawali sobie z tego sprawę i akceptowali taką sytuację. W innym wypadku żołnierz KBW, robotnik, były członek PPS, przedstawiany w materiałach UB jako figurant, wyjaśniał: po zjednoczeniu wszyscy „zostaną złapani w pułapkę, a raczej za mordę. Teraz robociarz dopiero będzie czuł rękę komunistyczną, gdyż komunizmem Żydzi kierują i biednego robotnika w (niecenzuralne słowo) [tak w tekście – M.M.] uderzają"[86]. W podobnym kierunku szły utyskiwania na dolę ciemnego chłopa, którego „oszukiwali i będą oszukiwać"[87], co sygnalizuje myślenie w kategoriach my – oni, ale w znacznie szerszym czasowo okresie, w dodatku niezgodnie z preferowanym przez rządzących podziałem klasowym. Tutaj władza po raz kolejny została wyrugowana z ram społeczeństwa i mimo wysiłków propagandy nadal była obca.

Przewidywano likwidację innych partii przez włączenie ich do PZPR, po uprzednim przeprowadzeniu w każdej z nich czystki[88], czyli metodami znanymi z kilku ostatnich miesięcy. „Partia będzie coraz bardziej ingerowała w sprawy urzędowe, w toku urzędowania narzucając takie, a nie inne załatwianie spraw poszczególnym urzędnikom na wyższych stanowiskach"[89]. Oczekiwano czystki w urzędach, gdzie zasiądą tylko „skrajni lewicowcy" z PPR, w dodatku jedynie

[83] AIPN Lu, 044/21, k. 162; AIPN, 1572/1183, *Biuletyn informacyjny nr 78/48 za okres od 30/XI* [prawdopodobnie 30/X – M.M.] *do 8/XI*, Warszawa, 9 XII 1948 r., k. 19. Por. AIPN, MBP, 1183, k. 38.

[84] Por. *Obóz demokracji odniósł zwycięstwo w referendum*, „Głos Ludu" 8 VII 1946; *Doprowadzimy walkę do zwycięstwa*, „Głos Ludu" 9 VII 1946; I. Paczyńska, *Dekret o nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej i jego realizacja w Krakowie (1946–1947)*, „Przegląd Historyczny" 1993, nr 3, s. 319–334.

[85] AIPN, MBP, 1183, k. 37.

[86] AIPN, 1641/2, k. 14.

[87] AIPN, 1641/2, *Meldunek informacyjny dot.[yczący] reagowania składu osobowego poszczególnych jednostek KBW na: a) uchwały plenum KC PPR, b) obchody kongresu PZPR, c) wstrzymanie urlopów świątecznych*, 25 I 1949 r., k. 22/2.

[88] AIPN Lu, 036/21, k. 76; Por. AIPN Lu, 044/21, k. 67–68; AIPN Lu, 037/29, k. 106/2.

[89] AIPN, 1572/433, k. 2.

ci, którzy należeli do tej partii od samego początku lub od zakończenia wojny, nawet jeśli są niewykwalifikowani[90]. W prywatnym liście można było przeczytać: „Najważniejsze to Zjednoczenie partii. Krążą takie wersje, że wszystkich bezpartyjnych będą zwalniać z pracy, więc trochę się martwimy […]"[91].

W dniu rozpoczęcia kongresu ostatni przedstawiciele prywatnej inicjatywy zastanawiali się, czy otwierać sklepy, czy lepiej byłoby zamknąć je na czas jego trwania[92]. Zapewne mamy tutaj do czynienia z magicznym przeświadczeniem opartym na nadziei, że posłuszeństwo może zmienić sytuację. Być może obawiano się też, by nie dostarczać powodów do restrykcji. W środowisku tym żywo dyskutowano, spodziewając się kolejnych represji, całkowitej likwidacji inicjatywy prywatnej i wprowadzenia w jej miejsce spółdzielczości na wzór Związku Radzieckiego[93]. W głosach tych bardziej pobrzmiewa jednak rezygnacja niż nadzieja.

Wiele obaw dotyczyło przyszłości religii. Chodziło głównie o restrykcje wobec nauczania religii w szkołach oraz zakaz chodzenia do kościołów czy wręcz ich zamykanie i zamienianie na świetlice[94]. Zakaz dotyczyć miał też udzielania ślubów kościelnych, choć częściej mówiono o drastycznym wzroście opłaty za śluby. Sugerowane stawki wahały się od 30 do 50 tys. złotych, przy czym państwo zabierać miało dwie trzecie tej sumy[95]. Można było usłyszeć, że „wszelkie święta ważniejsze w Polsce przejmą formę sowiecką, że Święto Bożego Narodzenia będzie obchodzone jako święto »drzewka«, święta wielkanocne będą nazywane świętami gwiazd"[96], co po części miało uzasadnienie w doświadczeniach poradzieckich. Ksiądz z powiatu Grodzisk Mazowiecki uważał, że w przyszłości będzie się obchodziło tylko 1 maja, 22 lipca i 15 grudnia[97].

Obawiano się wymiany waluty[98], a jedna z wersji idących w tej kwestii najdalej głosiła, że w każdym powiecie będą obowiązywały inne pieniądze czy nawet wręcz nie pieniądze, ale bliżej nieokreślone bony. Autor tych słów zastrzegał jednak, że nie wiadomo, czy to jest prawda[99]. Jak zawsze w tego typu sytuacjach pogłoski takie prowadziły do masowego wykupu towarów: cukru, nafty, soli,

[90] AIPN Lu, 037/29, k. 106/2; AIPN Lu, 036/21, k. 76.
[91] AIPN, MBP, 1183, k. 28.
[92] AIPN, 1572/433, k. 3.
[93] AIPN Lu, 033/17, k. 148; por. AIPN Lu, 037/29, k. 106; AIPN, 1572/377, *Raport sytuacyjny za okres od dnia 9 I 1949 r. do dnia 14 I 1949 r. odnośnie sytuacji na woj. w związku z Kongresem Zjednoczeniowym*, Warszawa, 14 I 1948 r., k. 1/2; AIPN, 1572/433, k. 3. Tylko nieliczni mieli nadzieję, że po wstąpieniu do spółdzielni będzie można „tam cicho pod formą spółdzielni, po kryjomu prowadzić handel" (AIPN Lu, 055/68, k. 82).
[94] AIPN Lu, 055/68, k. 84; AIPN Lu, 036/21, k. 76/2; AIPN Lu, 037/29, k. 106/2.
[95] AIPN Lu, 055/68, k. 81, 83/2–84; AIPN, 1572/377, k. 1. Oficjalna dzienna stawka za pracę robotnika rolnego wynosiła wówczas od ok. 300 do ok. 600 zł. Robotnik rolny z parą koni dziennie otrzymywał oficjalnie 1600 zł, nie licząc wyżywienia (*Rocznik statystyczny 1949*, r. 13, Warszawa 1950, s. 138–139).
[96] AIPN Lu, 055/68, k. 83
[97] AIPN, 1572/377, k. 1.
[98] AIPN Lu, 044/21, k. 162; AIPN Lu, 045/18, k. 114; AIPN Lu, 044/21, k. 37; AIPN Lu, 055/68, k. 80/2; AIPN, 1572/1183, k. 18–19.
[99] *Ibidem*, k. 19. Podobne pogłoski pojawiły się m.in. na początku 1953 r. (D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995, s. 88).

obuwia, narzędzi rolniczych itp.[100] Nawet bez badań z całego terenu kraju przypuszczać należy, że takie głosy i ich skutki pojawiały się w całej Polsce.

Oczekiwano kolejnych dekretów i zarządzeń, nowych podatków, nowej konstytucji[101]. Przewidywano, że młodzież będzie wychowana w duchu komunistycznym, co przyniesie narodowi polskiemu „upadek moralny, społeczny i mocarstwowy"[102].

Dla wielu osób połączenie partii było jednoznaczne z kolejnym etapem sowietyzacji Polski. Zdanie, że PPR stoi na usługach Rosji, a PPS oddaje usługi PPR, na pewno nie było odosobnione[103]. Oczekiwano, że nowa partia będzie miała w swej nazwie określenie „komunistyczna", co zostanie ujawnione dopiero w dniu jej powstania[104]. „Tak będą robić, jak w Rosji […] – żalił się żołnierz KBW pochodzenia robotniczego. Mówią, że Polska jest państwem samodzielnym, ale na żądanie Stalina Polska wszystko robi. Był plan trzyletni, teraz już jest sześcioletni [?!] i wcale poprawy nie widać. Ludzie stale stoją w ogonkach po kawałek chleba. Tak oto wygląda socjalizm i my do niego kroczymy na głód i nędzę. W tym ustroju człowiekowi nie wolno myśleć o niczym innym tylko o robocie, ale gdy mówią o nim przez radio, to ten socjalizm bardzo ładnie wygląda"[105]. Kapral z 13 Pułku KBW, sygnowany jako chłop małorolny, przewidywał, że zjednoczenie partii nie zmieni sytuacji, władze dążą bowiem do takiego ustroju, w którym panuje bieda i wyzysk ludzi[106]. W doniesieniach pochodzących z różnych środowisk można zaobserwować wiele głosów krytycznych wobec ZSRR. Niemal zawsze ich negatywna konotacja przybierała stopień radykalny. Przywoływana wizja Związku Radzieckiego miała pokazać, jak w niedługim czasie będzie wyglądała Polska pod rządami PZPR i odgrywała rolę dowodu uwiarygodniającego. Należy zwrócić uwagę, że sprawy bytu były tutaj znacznie ważniejsze niż rozwiązania dotyczące systemu politycznego. Bezpartyjna podporucznik 10 Pułku KBW, pochodzenia chłopskiego, powołując się na swoje rozmowy z Rosjanami, opowiadała, że sytuacja ekonomiczna w ZSRR wygląda gorzej niż za cara i nawet profesorowie uniwersyteccy chodzą „oberwani w butach powiązanych sznurkami"[107]. Takich mniej lub bardziej fantastycznych obrazów życia w Związku Radzieckim pojawiało się więcej. Część z nich pochodziła zapewne wyłącznie z wyobraźni nadawców. Większość jednak miała mocne podstawy w doświadczeniu ludzi pamiętających okupację radziecką lat 1939–1941 na ziemiach wschodnich albo pobyt w „pierwszym

[100] AIPN Lu, 055/68, k. 81.
[101] AIPN Lu, 047/33, k. 85; AIPN, 1572/433, k. 3; AIPN, 1572/1183, k. 19; AIPN Lu, 044/21, k. 162.
[102] AIPN Lu, 037/29, k. 106/2.
[103] AIPN Lu, 033/17, k. 148.
[104] AIPN Lu, 055/68, k. 80/2.
[105] AIPN, 1641/2, k. 8/2. Wypowiedź ta padła w grudniu 1948 r. Jest to dość dziwne, ponieważ plan trzyletni został zakończony dopiero w 1949 r., natomiast plan sześcioletni rozpoczął się rok później. Być może doszło tu do pomyłki, wynikającej z nałożenia się kliszy planu pięcioletniego ze Związku Radzieckiego na polskie warunki. Trudno przypuszczać, że cały kilkudziesięciostronicowy dokument pochodzi z okresu późniejszego lub został sfałszowany.
[106] AIPN, 1641/2, k. 9.
[107] *Ibidem*, k. 6–6/2.

państwie proletariackim" w czasie II wojny światowej. Tego typu wiedzy „ludu" nie była w stanie zniwelować żadna propaganda.

Dla mieszkańców wsi jedną z najważniejszych spraw – o ile nie najważniejszą – była przyszłość spółdzielni rolnych, których proces zakładania znacznie przyspieszył w ciągu kilku ostatnich miesięcy. Niemal każda wypowiedź ujawnia panujące w tym środowisku obawy i przekonanie, że przymusowa kolektywizacja i powstanie „kołchozów" są nieuniknione[108]. Kapral z 12 Pułku KBW (pochodzenie robotnicze, bezpartyjny) stwierdził: „Chłop nic nie zarobi, gdy się będzie upierał to go wsadzą do więzienia albo wyślą na Sybir"[109]. Szeregowiec KBW pochodzenia robotniczego, w dodatku członek PPR, narzekał: „Teraz u nas będzie jak w Rosji, będzie komuna – nie będzie religii. Rosja teraz zrobi z nas co chce. Gospodarz sam musi przyjść do gospodarki kolektywnej, bo go zamęczą podatkami"[110]. Przekonywano, że gdy będą kołchozy „z menażkami do wspólnego gara będzie się szło"[111]. Leśniczy z Włodawy straszył opieszale pracujących robotników leśnych: „jak pójdziecie do kołchozu i będziecie chodzić po zupę z garnkiem wówczas będziecie pracować i nic nie mówić"[112]. Żołnierz 4 Brygady KBW, bezpartyjny chłop posiadający 10 ha ziemi, przewidywał, że po oddaniu ziemi „to nawet nie będzie za co portek kupić, bo jak wydzielą tylko jedne na rok to człowiek nie będzie miał w czym chodzić i to dadzą tylko takie »na dzień« do pracy, a na święta to nie ma mowy […]"[113]. Inny żołnierz KBW, pochodzenia robotniczego, tłumaczył: będzie jak w Rosji, „będą na jednym piecu spać, z jednej menażki jeść. Ja (słowo niecenzuralne) [tak w tekście – M.M.] taką kolektywną gospodarkę. Gdybym ja miał oddać swoją ziemię do kolektywnej gospodarki, to nigdy w życiu bym ziemi nie oddał"[114]. Ktoś przekonywał, że nie będzie wolno odchodzić dalej niż 20 km od kołchozu. Najbardziej obawiano się biedy, głodu, wycieńczającej pracy od świtu do nocy[115].

Ukoronowaniem takich pogłosek było przekonanie, że kongres zjednoczeniowy doprowadzi do zmiany granicy na rzecz Związku Radzieckiego, a w rzadszych przypadkach – że granica na Bugu zostanie otwarta, co było jednoznaczne z uczynieniem z Polski siedemnastej republiki Związku Radzieckiego[116]. Inni przekonywali, że wraz z kongresem Polska już została przyłączona i stała się siedemnastą republiką[117]. Mieszkający w Łodzi autor listu pisał: „Cała Łódź

[108] AIPN Lu, 036/21, k. 76/2; AIPN Lu, 044/21, k. 37; AIPN, 1572/377, k. 1; AIPN Lu, 055/68, k. 80/2; AIPN, 1641/2, k. 28. Przywoływany już tu Z. Broński zapisał pod datą 22 IX 1948 r.: „A więc kołchozy, a z nimi nędza i głód. Ludzi to przeraża i jedyne wyjście widzą w wojnie. Z dwojga złego: kołchozy i wojna, wybierają mniejsze, tj. wojnę!" (Z. Broński „Uskok", *Pamiętnik*..., s. 240).
[109] AIPN, 1641/2, k. 8/2.
[110] *Ibidem*, k. 25.
[111] *Sprawozdanie z agenturalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w Lublinie za okres sprawozdawczy od 1 XII do 31 XII 1948 r.*, AIPN Lu, 040/10, k. 20.
[112] AIPN Lu, 037/29, k. 107.
[113] AIPN, 1641/2, k. 2.
[114] *Ibidem*, k. 25/2.
[115] *Ibidem*, k. 31/2, 26. Na temat podobnych pogłosek w latach następnych zob.: D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle*..., s. 31; por. także przypis 108.
[116] AIPN Lu, 033/17, k. 148; AIPN Lu, 044/21, k. 37; AIPN Lu, 044/21, k. 39.
[117] AIPN, 1641/2, k. 28; AIPN Lu, 055/68, k. 80/2.

tonie w czerwieni, słusznie mówią czerwona Łódź. Dążyliśmy do tej pory do Polski Ludowej, teraz do socjalistycznej 17 republiki w 100%"[118]. W *Biuletynie dziennym* MBP można było przeczytać o pogłoskach, jakoby w Moskwie wisiał transparent z napisem: „Polska prosi Związek Radziecki, by przyjęli ją jako siedemnastą republikę"[119].

Wśród niezadowolonych jedynym powodem nadziei były pogłoski, rozchodzące się głównie wśród rodzin osób uwięzionych, że w dniu zjednoczenia ogłoszona zostanie amnestia dla więźniów politycznych i, rzadziej, kryminalnych. Wiara taka mieszała się czasami z pewnością. Podobne głosy odnotowano w więzieniach[120]. Odnaleźć można również pewną grupę wypowiedzi wskazujących, że mimo wszystko istniała jeszcze nadzieja na zmiany w przyszłości. Niemal nigdy nie odnajdziemy jednak źródeł jej bliższego uzasadnienia. Zazwyczaj są to oczekiwania irracjonalne, wyłącznie życzeniowe. Nadawca z Gdyni pisał 12 grudnia: „Jak będzie po tym zjednoczeniu, będziemy już jawnie pod Rosją, ale ja nie tracę nadziei […]"[121]. Ktoś inny się spodziewał, że na wiosnę będzie lepiej, a ci, co teraz śpiewają na cześć połączenia partii, za kilka miesięcy „będą inaczej śpiewać"[122]. Niektórzy czekali jeszcze na powrót rządu londyńskiego i likwidację obecnie jednoczących się partii, jednak ta grupa wypowiedzi wydaje się w tym okresie zupełnie marginalna[123].

Co można powiedzieć o języku używanym w aparacie bezpieczeństwa? Na pewno był on wyraźnie zideologizowany. Wydaje się nawet, że konieczność odwoływania się do ideowych schematów wręcz przeszkadzała służbom specjalnym w uzyskaniu realnych danych, a co za tym idzie – szkodziła procesowi decyzyjnemu. Zawarte w języku schematy poznawcze miały potwierdzać zgodność rzeczywistości z przyjętymi założeniami, a nie ustalać stan faktyczny. Dodatkowe utrudnienie sprawiał przerost formy nad funkcją informacyjną, co prowadziło do jałowości wywodu. Jest to widoczne choćby w zdaniu, które uznać można za reprezentatywne dla wielu wypowiedzi: „W okresie sprawozdawczym sytuacja polityczna przechodzi pod znakiem organicznego połączenia się obu partii PPR i PPS"[124]. Stąd spotykane czasami przekonanie, że służby nie okłamywały samych siebie, należałoby – przynajmniej na tej płaszczyźnie ogólności – odrzucić[125].

[118] AIPN, MBP, 1183, k. 36.
[119] *Biuletyn dzienny MBP nr 2…* [w:] *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego…*, s. 16.
[120] AIPN Lu, 041/23, k. 1; por. AIPN Lu, 047/33, k. 85; AIPN, 1572/433, k. 5; AIPN Lu, 044/21, k. 37; AIPN, MBP, 1183, k. 28.
[121] *Ibidem*, k. 36.
[122] AIPN Lu, 041/23, k. 106; por. AIPN Lu, 041/23, *Sprawozdanie miesięczne za miesiąc listopad 1948 r.*, Puławy, 24 XI 1948 r., k. 82. Słowa te można również zinterpretować w całkiem odmienny sposób, jako zapowiedź, że nawet zadowoleni dzisiaj zmienią zdanie, gdy w przyszłości odczują skutki komunizacji Polski.
[123] AIPN, 1641/2, k. 18.
[124] AIPN Lu, 032/21, k. 76.
[125] Uwaga ta dotyczy uniwersalnej wizji świata, która przez próby dopasowania wymogów ideologiczno-aksjologicznych do rzeczywistości tworzyła świat fikcji. Jeśli chodzi o poziom personalny, jednostkowy, odwołujący się do konkretnych osób, sprawa jest bardziej skomplikowana, wymaga szerszej dyskusji i wykracza poza przyjęty tu zakres tematyczny.

Takie pojęcia jak: uchwały kongresowe, jedność, zjednoczenie czy święto zjednoczenia pisano najczęściej z dużej litery, co świadczyć może o recepcji wyuczonych treści[126]. Podobnie wygląda to w prywatnych listach, ale tutaj mamy do czynienia albo z ironią, albo – znacznie częściej – z bezrefleksyjnym przenoszeniem pisowni z oficjalnych tekstów propagandowych do prywatnej korespondencji.

Wydaje się, że bez ryzyka większego błędu postawić można tezę, iż znakomita część Polaków uległa propagandowym sugestiom dowodzącym, że powstanie PZPR było istotnym etapem dziejów. Tyle tylko, że to, co dla jednych było początkiem świetlanej przyszłości, dla większości stanowiło początek końca akceptowalnego świata i powód do obaw. Teza druga wydawać się może dla jednych kontrowersyjna, dla innych banalna. Dominantą percepcji wydarzeń były sprawy dotyczące interesu osobistego, przyszłości własnej, swojej rodziny i środowiska, a dopiero w drugiej kolejności, jeśli w ogóle, pojawiały się pryncypia narodowe. Kręgi, które na pierwszym miejscu stawiały kwestie aksjologiczno-patriotyczne, jak zawsze były relatywnie wąskie. Głoszony przez niektórych historyków powszechny antykomunizm miłującego wolność narodu nie znajduje tu potwierdzenia.

Mariusz Mazur (ur. 1972) – historyk, doktor nauk humanistycznych, pracuje w zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii UMCS w Lublinie. Zajmuje się problematyką propagandy komunistycznej oraz społeczeństwa PRL. Autor monografii: *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL w latach 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny* (Warszawa 2003), *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, (Lublin 2004).

Informal Social Resonance of the so-called Polish Workers' Party and Polish Socialist Party Unifying Congress in December 1948

Historiography is not able to give a clear answer to the question concerning the issue of the complete and adequate picture of the public's opinion on the Unification Congress. The majority of preserved historical sources were subjective and created under the influence of ideology and therefore often not consistent with the actual situation. As a result of it, private journals and letters shall constitute the most accurate source of knowledge of the above-said issue. All we can do is try and indicate certain tendencies of behaviour or else some partial attitudes and opinions.

In fact, we can differentiate three groups of opinions: Persons who are satisfied with the consolidation of the Polish Workers' Party (PPR) and the Polish Socialist Party (PPS), the majority of persons discontented with this and inconsiderable number of persons not interested in this subject matter.

People's interest in the congress resulted not in accepting the activities undertaken by the authorities and supporting the political system, but actually in fear of

[126] AIPN Lu, 047/33, k. 221; AIPN Lu, 033/17, k. 148; AIPN Lu, 042/22, k. 216.

the family as well as personal future. There was a common depression. People were frequently afraid of making any opinions therefore they chose to talk only when accompanied by the closed family and reliable persons. Any resistance took rather a symbolic form. People complained about the splendour of decorations within cities, as well as, about the lack of emblems and national colours. It was widely believed, that the congress was the final proof of the communisation of Poland and its subordination towards the Soviet Union. Any incidents of putting anti-communist inscriptions on walls or tearing off communist posters were very rare. Within rural environment people were afraid of collectivisation and the Catholics expected that the churches would be closed. The majority of people expected deterioration of working and living conditions. Some anticipations concerning the future were rather fantastical and based only on unverified rumours. The possible ways for people to escape the present situation included irony, faith, as well as, wishful thinking.